

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z krową wys. 32 k. — h.
kwartał 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petiowy albo jeden ośmio-
siec 20 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 30 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Choczączyzny 1. 17.

TELEFON 641.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sprawa zwołania Sejmu czeskiego.

Wiedeń, 20 września. Tutejsze dzienniki uważają doniesienie *Narodnich Listów*, jakoby tylko Sejm czeski miał być zwołany z końcem października, za nieprawdopodobne.

Narodni Listy, motywując swe doniesienie, podają, iż Sejm zostanie zwołany dla załatwienia naglącej sprawy sanacji finansów krajowych, przez uchwalenie dodatków do podatku od wódki.

Gdyby Sejm czeski miał być rzeczywiście zwołany jedynie dla tej sprawy, to musiałyby także być i inne Sejmy zwołane z tej samej racji, bo sanacja finansów dotyczy wszystkich krajów koronnych, specjalnie zaś Galicji.

Dyfterya.

Nowy Sącz, 20 września. Wybuchła tu dyfterya wśród dzieci. Kilkadziesiąt zachorowało.

Nowe 20-koronówki.

Wiedeń, 20 września. Wczoraj pojawiły się już tu nowe banknoty 20-koronowe, w miejsce obecnych dziesiątek. Są one koloru czerwonego. (Z dniem dzisiejszym znajdują się 20-koronówki już w obiegu. *Red.*)

Lueger nie jedzie do Paryża.

Wiedeń, 20 września. Jak urzędowo donoszą z ratusza, burmistrz Lueger i wiceburmistrz Strohbach zaniechali podróży do Paryża, z powodu zakazu bankietu nacyonalistycznego, jaki miała urządzić paryska Rada municypalna.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Petersburg, 20 września. Trzeci batalion saperów, który z Wilna przybył do Odessy, otrzymał nakaz powrotu do Wilna. Onegdaj wieczorem wyruszyli z Odessy do Azji wschodniej skombinowane bataliony nowo utworzonych trzech pułków syberyjskich strzelców.

Zatarg rumuńsko-bułgarski.

Sofia, 20 września. Bułgarska agencja telegraficzna stanowczo zaprzecza podanej przez dzienniki rumuńskie wiadomości, jakoby ze strony bułgarskiej strzelano na dwa okręty rumuńskie i jakoby jeden ze strażników rumuńskich został przez Bułgara postrzelony.

Zgon bohatera.

Londyn, 20 września. Dzienniki potwierdzają wiadomość o śmierci bohaterskiego generała Boerów, Deweta. Padł on w walce jeszcze dnia 7-go b. m. Kula angielska przeszła mu pierś, kładąc go trupem na miejscu.

Dewet był, jak wiadomo, jednym z najdzielniejszych generałów boerskich i stanął istny postrach dla wojsk angielskich. W jednej bitwie z generałem Gatacre'm, zabrał Dewet niedawno temu aż 700 Anglików do niewoli.

Eksplodyzja gazów.

Brüks, 20 września. Wczoraj rano eksplodowały gazy w jednym z szybów, należących do Towarzystwa kopalni węglowych. 12 osób, między niemi kierownik ruchu, poniosło ciężkie rany.

Były prezyd. Krüger w drodze do Europy.

Haga, 20 września. Konsul niderlandzki z Laurenzo Marquez donosi, że prezydent Krüger przyjął ofiarowany mu przez rząd holenderski okręt wojenny, który ma go zawieźć do Holandii.

Dymisyja ministra bułgarskiego.

Sofia, 20 września. Minister dla handlu i rolnictwa Nacevics, dotknięty niedawno w Wiedniu lekkim atakiem apoplektycznym, podał się do dymisyji za poradą jednego z wybitnych lekarzy wiedeńskich.

Sofia, 20 września. Bułgarski minister handlu Nacevics podał się do dymisyji za poradą — jak twierdzą urzędowo — profesora Nothnagla.

Faktycznie jednak, bezpośrednim powodem tej dymisyji jest znany konflikt bułgarsko-rumuński.

Nacevics bawił przed kilkoma dniami w Wiedniu w sprawach rodzinnych.

Przed kilkoma tygodniami zastępował on także ministra spraw zewnętrznych.

Otóż prezydent ministrów zarzuca mu, iż w tym charakterze postąpił sobie zbyt łagodnie wobec Rumunii. Zarzuty te skłonić miały Nacevicsa do podania się do dymisyji.

Jak gospodarowali ministrowie serbscy?

Budapeszt, 20 września. Dziennik *Egyertetes* omawia w bardzo ciekawym artykule finansową stronę gospodarki b. gabinetu serbskiego Georgiewicza. Obecny rząd dra Iwanowicza, obejmując spuściznę po p. Georgiewicsu zastał kasy zupełnie puste, tak, iż musiał zaciągnąć pożyczkę w kwocie 2 milionów fr. w Banku narodowym. Ministerstwo wybrało komisję dla zbadania sprawy, gdzie się podzielała suma 10 milionów franków, którą poprzedni gabinet pobrał w ubiegłym roku z Banku narodowego, oraz, co się stało z pieniędzmi, przeznaczonemi na rozmaite zapisy i nadto fundusz dyspozycyjny. Okazały się bardzo smutne rzeczy. Stwierdzono bowiem, iż na podstawie zwykłej kartki papieru lub biletu wizytowego, wybierali sobie członkowie gab. z Banku narodowego dość poważne sumki, a ekskról Milan wziął sobie w ostatnim trzyleciu z Banku narodowego około 10 milionów franków. Dalej b. prezydent ministrów Georgiewics pobrał rzekomo na „oświetlenie“ i na służbę z funduszu dyspozycyjnego 28 tysięcy fr.; Oprócz tego asygnowali sobie członkowie tego ciekawego gabinetu dość znaczne kwoty pod rozmaitymi pretekstami.

Zdarzało się n. p., że prezydent ministrów pobrał na pokrycie kosztów procesu, z powodu zamachu na Milana, 47.000 fr. w złocie i 30.000 fr. w srebrze. Brat ministra finansów otrzymał w podarunku 19 tysięcy fr. Sam p. minister finansów pobrał 15.000 fr. na pokrycie kosztów pogrzebu (!) swego syna. Minister oświaty kazał sobie wyasygnować 5.000 fr. na koszt kuracji, a minister spraw wewnętrznych 50.000 fr. bez bliższego podania celu, na jaki obrócił te pieniądze. Śledztwo w sprawie tej ładnej gospodarki ministrów ma być w toku.

Zakaz bankietu nacyonalistycznego.

Paryż, 20 września. Prasa antysemitka jest bardzo zirytowana zakazem bankietu nacyonalistycznego, jaki urządzić chciała Rada gminy.

Echo de Paris pisze: „Cały Paryż jest ukarany z powodu zbrodni obrazu p. Dreyfusa. Dwunastu burmistrzów, w tej liczbie, londyński, madrycki, wiedeński, rzymski i petersburski zastaną wrota magistratu zamknięte. Tak się mści p. W. Rousseau“.

Nacyonalisci pozbawieni zostali sposobności kontr-demonstracji przeciw manifestacji 21.000 republikańskich merów, która odbędzie się 22 b. m. pod przewodnictwem Loubeta w Tuilerach. Sekretarz prefektury policji napisał do przewodniczącego Rady miejskiej, Grébauvala:

„Pan nie miałeś prawa w imieniu gminy m. Paryża zapraszać gości, gdyż ani Pan, ani pańskie biuro nie mają prawa reprezentować gminy Paryża“.

Nacyonalistyczna prasa pisze:

„Rząd chce wojny z Paryżem, będzie ją miał“.

Figaro zaś pisze:

„Śmieszność zabija, dziś się zabił nacyonalizm paryski“.

Dwa prądy w sprawie chińskiej.

Berlin, 20 września. Nota cyrkularna hr. Bülowa jest przedmiotem komentarzy prasy. Wywołała ona podobno dwa prądy. Jeden z nich: rosyjski domaga się łagodnego postępowania wobec Chin, drugi zaś niemiecki żąda bardzo surowego postępowania mocarstw wobec Chin.

Jak słyhać, Lihunczan na konferencji dyplomatycznej w Szangaju podał cały szereg nazwisk nieznanych Chińczyków. Mają to być rzekomo przywódcy Bokserów. Zdaje się więc, że rząd chiński pragnie podsunąć do ukarania osoby zupełnie niewinne, aby uratować w ten sposób księcia Tuana. Mocarstwa na to zgodzić się nie będą mogły. Nota niemiecka odwlecze także niewątpliwie rokowania, tak, iż tymczasem przybędzie hr. Waldersee do Szangaju.

Dżuma.

Glasgow, 20 września. Podług wczorajszego biuletynu nie zdarzył się żaden nowy wypadek dżumy. W szpitalu pozostaje 21 chorych na dżumę, a ze 110 trzymany pod obserwacją, wypuszczono 5 osób.

Pogrzeb ks. Alberta saskiego.

Drezno, 20 września. Wczoraj wieczorem odbył się uroczysty pogrzeb zwłok ks. Alberta w obecności pary królewskiej, książąt, księżniczek i obcych książąt. Cesarza Franciszka Józefa zastępował arcyksiążę Otto, a niemieckiego cesarza książę Fryderyk Henryk.

Strejk dorożkarzy.

Rzym, 20 września. Dorożkarze tutejsi rozpoczęli strejk. Żądają ograniczenia ruchu tramwajowego, który z powodu znacznego przybytku pielgrzymów, zwiększono.

Rzym, 20 września. Strejk dorożkarzy ustał.

Otwarcie holenderskich stanów generalnych.

Haga, 20 września. Sesję gen. stanów otwarto mową tronową, która stwierdza przyjacielskie stosunki do wszystkich mocarstw, z wyjątkiem Chin. Konwencye pokojowej konferencji zostały już prawie przez wszystkie państwa ratyfikowane. Jest nadzieja, że utworzone będzie tu biuro międzynarodowego sądu rozjemczego, celem rozstrzygnięcia sporów między ludami. Stan finansów jest pomyślny.

Stan zasiewów.

Wiedeń, 20 września. (Stan zasiewów w połowie września). Mięcenie próbne pszenicy i żyta dało przeważnie rezultaty średnie lub słabe; równie jakoś tylko w małej części jest nienaganna. Zbiór jęczmienia zadowalający pod względem jakości; zbiór owsa jest częścią średnio dobry, częścią nie całkiem odpowiedni; buraki cukrowe ilościowo nie odpowiadają prawdopodobnie oczekiwaniom, ale jakoś ich jest dobra. Uprawa ozimin jest utrudniona, z powodu wyschnięcia gruntu.

Budapeszt, 20 września. (Stan zasiewów z 15 września br.) Uprawa ozimin idzie z powodu posuchy dość powoli, najwcześniejsze z nich schodzą zadowalająco. Rzepakowi potrzeba deszczu, łamanie kukurudzy zaczęło się wśród korzystnej pogody. Buraki cukrowe i pastowne dają przeciętnie dobry plon. W winogrodzie zmniejszyły się cokolwiek widoki.

Kongres robotników.

Paryż, 20 września. Międzynarodowy kongres robotników transportowych został tu wczoraj otwarty.

Przerwane połączenie.

Manchester, 20 września. Urząd telegraficzny i telefoniczny został wczoraj przez pożar zniszczony, tak, że bezpośrednie połączenie z Londynem jest prawie zupełnie przerwane.

Anarchista włoski wydalony z Węgier.

Budapeszt, 20 września. Kazimierz Pietro Visentini, którego aresztowano z powodu wychwalania zamachu na króla Humberta, wypuszczono jednak potem na wolność dla braku dowodów, został wczoraj ostatecznie wydalony z Węgier, ponieważ znaleziono u niego pisma anarchistyczne.

Rozbicie się parowca.

Londyn, 20 września. Parowiec „Charhich“ rozbił się koło wyspy Andros, przyczem część pasażerów utonęła.

Manewry franouskie.

Chartrez, 20 września. Minister wojny dał z okazji manewrów na cześć generałów i zagranicznych oficerów śniadanie, podczas którego wznosił minister toasty na cześć Loubeta, zagranicznych państw i armii francuskiej, oraz zagranicznych oficerów, w imię braterstwa broni i wzajemnego szacunku. W imieniu obcych oficerów odpowiedział szef deputacji rosyjskiej, który zakończył swój toast okrzykiem na cześć armii francuskiej.

Wojna w Chinach.

Londyn, 20 września. Prawie wszystkie dzienniki witają bardzo sympatycznie notę Bülowa i sądzą, że Anglia bez namysłu przystąpi do propozycji niemieckiej.

Wiedeń, 20 września. *Poll. Corresp.* donosi, że telegraficzny okólnik Bülowa został wczoraj wszystkim rządów równocześnie doręczony. Poufnej wymiany zdań między rządem berlińskim a innymi gabinetami przedtem nie było.

Paryż, 20 września. Dzienniki tutejsze donoszą, iż między gabinetami londyńskim a paryskim przyszło już do porozumienia co do propozycji Niemiec w sprawie chińskiej.

Londyn, 20 września. Lord Salisbury wystosował telegram do Lihunczana, w którym żąda, ażeby cesarz chiński napowrót objął rządy, cesarzowa regentka zaś była wykluczona od wpływu na rządy.

Kolonia, 20 września. *Koeln. Ztg.* donosi, że Lihunczan miał oświadczyć, iż w prasie europejskiej wymieniają niewłaściwie nazwiska głównych winowajców zawichrzeń w Chinach. Lihunczan wie dobrze, kto ponosi winę główną, ale nie chce wymienić nazwisk, aby nie obudzać nowych pragnień zemsty ze strony wojsk sprzymierzonych.

Bruksela, 20 września. Zapewniają, że mocarstwa zgodziły się już na plan wycofania wojsk z Pekinu o tyle, że państwa należące do trójprzymierza, t. j. Niemcy, Austria i Włochy, oraz Anglia mają zatrzymać swe wojska aż do ukończenia rokowań pokojowych, natomiast Rosya, Francya i Ameryka mają zająć Tientsin.

Ruch wyborczy.

Wiedeń, 20 września. Niemiecka partya ludowa odbyła tu wczoraj wieczorem posiedzenie, na którym ustalono treść manifestu wyborczego. Autorem jego jest p. Prude. Dziś będzie manifest ogłoszony.

Grao, 20 września. Poseł ks. Carlon oświadczył, że nie będzie ubiegał się teraz o mandat do Rady państwa.

Pojedynek.

Budapeszt, 20 września. Odbył się tu pojedynek na pistolety pomiędzy obywatelem Latinovicssem, a dziennikarzem dr. Furkaeshasym.

Dziennikarz odniósł ranę. Powodem pojedynku była polemika dziennikarska.

Kradzież spadku.

Budapeszt, 20 września. Sensacyjną wywołuje tu afera zaginięcia 100.000 koron w papierach wartościowych, jako część spadku po bogatym przemysłowcu Wallerfeldzie. Kradzieży dopuścić się miała jakaś wybitna osobistość, która będzie w tych dniach aresztowana.

Skazanie mordercy.

Tryest, 20 września. Morderca Tomasic, skazany za zamordowanie wuja na śmierć, a potem ulaskawiony z zamianą kary na 20 lat więzienia, który w Capo d'Istria zamordował nadto jednego z więźniów, został wczoraj dodatkowo skazany na 10 lat więzienia.

Fabryka w gruzach.

Brunszwik, 20 września. Wielka rafinerja cukru zgorzała doszczętnie wraz z maszynami. Szkoda wynosi 3 miliony marek.

Samobójstwo anarchistów.

Nowy Jork, 20 września. Para anarchistów, która się dwa dni temu pobrała: Paweł Stiebler i Marya Kühnel popeliła samobójstwo.

Wiedeń, 20 września. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 14 września 1900, dotyczące bezpośrednich opłat filij i agencji zakładów ubezpieczeń i zaopatrzenia na starość z uwzględnieniem dozwolonej rozporządzeniem cesarskim z dnia 29 grudnia 1899 umowy z Węgrami.

Akwisgran, 20 września. Odbył się tu zjazd niemieckich przyrodników i lekarzy. Następnym odbędzie się w Hamburgu.

Gorycja, 20 września. Zmarła tu księżna Ludwika Jabłonowska, żona zmarłego w r. 1864 księcia Ludwika Jabłonowskiego, w 88 roku życia.

Z sali sądowej.

Lwów, 20 września.

Proces Gumińskiego.

W ciągu wczorajszej rozprawy przesłuchiowano oskarżonego Gumińskiego. Przesłuchiwanie to odbywało się na tle nudnych cyfr gospodarczych. Gumiński stałe wypierał się jakiegokolwiek winy w sprawie bankructwa Janha. Niepytany tłumaczył, że gdyby Janh przetrzymał był kryzys, spowodowany wpływem zagranicznych kartelów — to i dziś kupownia przyniosła by mu kolosalne dochody. Janh pokropił się z ogłoszeniem niewypłacalności i dlatego runął.

Postępowanie swoje Gumiński nazywa pod każdym względem uczciwym i honorowym.

Dziś rano rozpocznie się przesłuchanie głównego świadka w tej całej sprawie b. właściciela Tłumacza p. Jahna.

Już wyszedł z druku i jest do nabycia w administracji naszego pisma

„Kalendarz Słowa Polskiego“

najobszerniejszy i najlepiej pod względem informacyjnym opracowany.

„Kalendarz Słowa Polskiego“, ozdobiony kilkudziesięciu ilustracjami, obok bogatej i wszechstronnej treści, zawiera poprawiony według ostatnich wykazów hipotecznych

„Wykaz właścicieli realności“

w m. Lwowie, oraz plan i rozkład miejsc w nowym teatrze miejskim.

„Kalendarz Słowa Polskiego“
oprawny jest w płótno.

Cena 1 K. 20 h. z przes. poczt. 1 K. 40 hal.
Za zaliczką nie wysyła się.

KRONIKA.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 8° R.

Sejmik relacyjny. P. Apolinary Jaworski zaprosił wyborców z kurii wielkiej własności ziemskiej b. obwodu złoczowskiego na czwartek, dnia 27 b. m. o godzinie 10 rano do sali Rady powiatowej w Złoczowie, dla wysłuchania jego sprawozdania z czynności poselskich.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Próby chóru mieszanego rozpoczną się w piątek 21 b. m. o godzinie 7 wieczór w lokalu Towarzystwa ul. Czarnieckiego 1. 8.

Złosiwy złodziej. Falik Eichel, złodziej z zawodu, spotkał wczoraj na pl. Krakowskim znajomego sobie zarobnika Mikołaja Bryłę, którego chciał „naciągnąć“ na szklankę piwa. Głowy Bryła nie chciał być powolnym żądaniu znajomego, Falik poczęstował go w ten sposób w głowę kamieniem, że ranemu stacya ratunkowa musiała założyć opatrunki. Falik uknął.

O zakład — kto silniejszy — poszli dwaj doróżkarze nr. 122 i 99. Działo się to obok Wałów Hetmańskich u wylotu ulicy Sykstuskiej. Kto z nich wygrał — niewiadomo, przechodząca jednak ulicą pani Anna G., potrącona przez silujących się — padła na ziemię i odniosła tak ciężkie uszkodzenia, że pozostaje dotychczas w opiece lekarskiej, jakkolwiek działo się to jeszcze przed kilku dniami. Nie dość jednak na tem. Pani G., upadając, zgubiła również koleczek złoty, wysadzany perłą i rubinami, wartości 200 koron. Doróżkarze pochwyceni zostali do odpowiedzialności sądowej — któż jednak zwróci pani G. stratę zdrowia i koleczka.

Przejechanie. Józef Garda, jadąc wczoraj rano ul. Lyczakowską, potrącił właściankę z Mitrowic Katarzynę Choma, która dostała się pod koła i odniosła ciężkie uszkodzenie. Ranną opatrzyła stacya ratunkowa, Gardę zaś aresztowano.

Wypadek na kolei. Nowy Sącz 17 września. Jak już telegraficznie doniosłem, konduktor Jan Żmuda, przyjechawszy wczoraj pociągiem wojskowym na dworzec główny, schodząc z wagonu spuścił tak nieszczęśliwie pod nadchodzący drugi pociąg, że doznał ciężkich obrażeń na głowie. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono złamanie czaszki. Życiu konduktora grozi niebezpieczeństwo. Żmuda jest żonatym i ma troje dzieci.

Nasi piekarze. U piekarza Blaugrunda w Limanowie znaleziono różne nieczystości w chlebie. Sąd skazał go za to na 2 dni aresztu.

Złodziej w beozoe. Józef Krzyściak, właścianin z Zawadki, kupował na jarmarku w Tynbarku u tandeciarza Linkera surdut i gdy przymierzał go, skradziono mu 40 zł. Poszkodowany rozpoczął kłótnię z tandeciarzem, podejrzewając go o kradzież, gdy nadchodzący właśnie komendant żandarmerji p. Kolbek spostrzegł ukrywającego się obok straganu w dużej beczce człowieka. Był nim Józef Pach z Nościszwicy, przy którym istotnie znaleziono 40 zł., aresztowano go więc i odtawiono do więzienia sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Z Krakowa donoszą nam: Poziom ulicy Florjańskiej około „Bramy“ przebrukowano i znacznie zniżono dla przeprowadzenia tramwaju elektrycznego. Sprawa ta onego czasu wywołała była wielką burzę w Radzie miejskiej, gdyż przedsiębiorstwo tramwajowe chciało rozszerzyć bramę, wyrębiając sklepienie.

Dyrektor kolei państwowej Horoszkiewicz powrócił już po dokonaniu rozwiezienia wojsk z manewrów, które trwały stosownie do programu 48 godzin.

Napad na posła. W Catanii napadł na posła Libertiniiego jakiś człowiek i zranił go ciężko w brzuch. Jak przypuszczają, był to akt zemsty.

Z miłości. Z Budapesztu donoszą, iż hrabina Ludwika Taaffe, wdowa po zmarłym prezydencie ministrów, zakochała się w lekarzu węgierskim w Koszycach, Jakóbie Feldmanie.

Hrabina Taaffe, nim powzięła krok stanowczy, napisała list do swej przyjaciółki, księżny Zofii Hohenberg, małżonki arc. Franciszka Ferdynanda, w którym prosiła ją o radę ze względu na różnice stanu między nią a p. Feldmanem.

Księżna Hohenberg odpisała jej na to: „Hrabina nie powinna się kierować żadanymi przesadami, lecz iść za popędem serca, a będzie szczęśliwą“.

Zaręczony zakochanej pary mają się wkrótce odbyć.

W parku w Schönbrunnie pod Wiedniem zastrzelił się 16-letni gimnazjalista, który przybył tam z Tryestu, z powodu nieszczęśliwej miłości.

W Gnieźnie odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4 po południu wielki wiec polski w sprawie obrony języka polskiego.

Otrucie przez obuwie przedstawia się wypadkiem nadzwyczajnym, a jednak wypadek taki się zdarzył w tych dniach, jak donosi *Journal des Debats* we Francji. Dziesięć chłopczyków zupełnie zdrowych, uległo jakiejś wewnętrznej chorobie z oznakami otrucia, zsiąpieniem twarzy i ogólnym niedomaganiem. Choroba ta nastąpiła wkrótce po włożeniu obuwia, wysmarowanego czarną farbą. Doktorzy Landuzi i Bruardel donieśli o tem paryskiej medycznej akademii, przypisując winę choroby dzieci czarnej farbie na obuwiu. Analiza wkrótce wykazała, iż składała się ona z 92 procent aniliny i 8 procent innych substancji, wytwarzanych z dziegieci. Szkodliwym czynnikiem tej mieszaniny była tylko anilina. Celem jednak lepszego przekonania się o szkodliwości farby dr. Landuzi i Bruardel przygotowali ją z 92 proc. aniliny łącząc ją z 8 procent czystej wody. Farbą tą posmarowali kawałek skóry, którą przyłożyli następnie do ciała kilku królików, znajdujących się w pokoju ogrzewanym do 30 st. Celsjusza. Zwierzęta te wkrótce zachorowały, a badanie ich krwi ujawniło w niej te same zmiany, jakie zauważono w krwi robotników, pracujących w fabrykach farb anilinowych. Jednakże takie badania, czynione z królikami przy temperaturze 16 st. ciepła, nie przyniosły żadnego złego następstwa.

Takim więc sposobem lekarze francuscy ujawnili, iż dla otrucia przez farbę anilinową potrzebną jest wysoka temperatura. Drzy Landuzi i Bruardel mniemają, iż mieli do czynienia z wypadkiem, dotąd przez nikogo jeszcze nieobserwowanym. Jednakże autor pytań naukowych w *Journal des Debats* ze swojej strony dodaje, iż wprawdzie niezauwane były dotąd wypadki zachorowań ludzi od farby na obuwiu; co się jednak tyczy pończoch, to już od 15 lat medycyna notuje je. Szczególniej niebezpiecznemi są pończochy farbowane różnemi chemicznemi farbami. Niedawno nawet w Rouen zmarła kobieta średniego wieku od zakażenia krwi powstałego od farbowanych fuksinem pończoch.

Waż, jako przysmak. Na paryskim targu mają sprzedawać codziennie blisko 100.000 funtów wężowego mięsa. Mięso to spożywają Paryżanie, a na prowincyi istnieją nawet tu i tam ogrody z wężami, w których zwierzęta bywają hodowane i szczególnie karmione, ażeby ich mięso było smaczne. Taka „wężarnia“ w Dijon przynosi właścicielowi rocznie około 7.000 franków. Węż bywają uważane nie tylko za nadzwyczaj pożywe. Wartość pożywienia ma równać się wartości pożywienia ostrzyg.

Najstarszą gazetą na świecie ma być *Kinpan*, wychodząca w Pekinie bez przerwy od lat 1000 przeszło. Ogólna liczba drukowanych na całej kuli ziemskiej w ciągu roku egzemplarzy gazet oszacowana jest, według najnowszej statystyki na 12 miliardów, na co potrzeba 15,625.200 centn. papieru.

Bill wzbraniający publicznych walk bokserów, zyskał w St. Zjednoczonych moc obowiązującą z dniem 31 sierpnia. Na zakończenie odbyło się w ciągu sierpnia jeszcze 11 wielkich konkursów bokserskich, które przyniosły ogółem 559.000 dol. W jednej z walk bokser Ruhlin otrzymał od przeciwnika Fitzsimmons'a taki silny cios w głowę, że leżał przez kilkanaście godzin nieprzytomny. Dochody ostatniej bójki, między Corbett'em a Mac Coy'em, wyniosły 75.000 dol., z których pierwszy, jako zwycięzca, otrzymał 31.500 dol., a pobity 13.500 dol.

Księżna Chimay, jak zapewniają dzienniki londyńskie, pogodziła się podobno z pierwszym swoim małżonkiem, rozłączając się się poprzednio z Cyganem Rigo, z którym dotychczas żyła w Kairze. Awanturująca księżna jeździ już po lasku Bulońskim ku zdumieniu, niełatwo zdumiewających się, Paryżan.

Ks. Perosi wykończył muzykę do „Hymnu do Zbawiciela“, którego tekst napisał Ojciec św. Nowe dzieło wykonane będzie po raz pierwszy d. 24 grudnia przez chór kaplicy św. Piotra w Rzymie.

W odbudowanej „Komedji Franouskiej“ w Paryżu wystawiona będzie według doniesienia *Figara*, na pierwszym widowisku sztuka Wiktorya Sardou „Ojezyczna“. Pierwszemi nowościami zaś będą: „Zagadka“ Pawła Hervien i „Dwie przeszłości“ Gustawa Guiches.

Zmarli. W Poznaniu Teofila Łukowska, matka ks. Łukowskiego, kapelana arcybiskupiego.

Do nabycia w Administracji *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zaszumi las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltau. „Panua Siekierczanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpieli“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogas, „Barcikowscy“ Cena 5 kor.

Z Zakopanego. Sprawa pomnika Chałubińskiego, zainicjowana przez „Związek przyjaciół Zak.„, szybko się rozwija. Już w kilka dni po uchwaleniu znanej rezolucji wiecu, zgromadziło się dość liczne grono stale lub chwilowo przebywających w Zakopanem wielbicieli owego — jak niegdyś nazywano — „króla Tatr“ i utworzyło pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego w Izbie pruskiej, p. Stanisława Mottego, związek komitetu „agitacyjnego“, złożonego na razie z trzydziestu kilku członków, który następnie rozrosło się ma do liczby przeszło dwustu osób. Dla dokonania zaś samej budowy pomnika, wybrany został na tenże posiedzeniu komitet ściślejszy, z siedzibą w Zakopanem, który zająć się ma głównie techniczną stroną całej sprawy. Do tego komitetu wykonawczego zaproszeni zostali: hr. W. Zamoyski, J. Sieczka, T. Piątkiewicz, K. Filipowicz, dr. T. Janiszewski, inż. Engel, Stanisław Witkiewicz i Zygmunt Gnatowski. Dyrektywa dla tego ściślejszego komitetu odnosi się tylko do miejsca, na którym pomnik ma być wystawiony, i do materiału mającego być użytym do budowy. Co do miejsca, oświadczone się jednogłośnie za skrzyżowaniem ulic: Chałubińskiego i Zamoyskiego, co do materiału zaś wyrażonem zostało życzenie, aby przynajmniej główne części pomnika wykonane były z brązu.

Pierwsza książka Gutenberga. Pewien czeladnik kowalski w Londynie, zwabiony tańszością, kupił za pensa książkę u antykwaryusza; po powrocie do domu, zobaczył, że książka drukowana jest w języku dla niego niezrozumiałym — po łacinie — i literami nieforemnie; odłożył ją zatem na bok. Po pewnym czasie jeden z jego kolegów, bardziej wykształcony od niego, zwrócił uwagę na tę książkę i poszedł z nią do sekretarza „British Museum“. Ten wezwał do siebie natychmiast czeladnika kowalskiego i zaproponował mu 1.500 szylingów, widząc jednak zdziwienie na twarzy posiadacza i sądząc, że ten uważa sumę za zbyt niską, pestąpił na 2.250 szylingów (przeszło 1.000 rubli). Ma się rozumieć transakcja została zawarta natychmiast. Sekretarz byłby dał chętnie i 3.000 gwinei (30.000 rubli), albowiem ta książka jest pierwszą, którą Gutenberg drukował w swojej drukarni mogunckiej.

Ciernie zawodu lekarskiego.

W roku 1888, kiedy wpisałem się na medycynę — było nas 138 kolegów. Rok przedtem liczbą zapisanych wynosiła do 170. Dzisiaj po 12-stu latach, obydwaj uniwersytety wykazują ledwo liczbę trzydziestu słuchaczy na wydziale lekarskim.

Czemu przypisać taki zastój w zaciąganiu się w szeregi zawodu eskulapa?..

Wszakżeż w opinii publicznej zawód lekarski toć to najintrygantniejszy interes. Interes złoty — jak to często słyszeć się daje. A jednak przytoczone cyfry świadczą najwymowniej o ciągłym upadku frekwencji na wydziale lekarskim. Brak lekarzy daje się już odczuwać, czego dowodem okólniki ministrów do dyrektorów gimnazjalnych i nauczycieli, by zachęcali młodzież do zapisywania się na medycynę. — Stypendya wojskowe już od pierwszego roku studiów nadaje się (do tej pory od trzeciego roku po złożeniu pierwszego rygorozum i odbyciu półrocznej służby wojskowej)... bo ministerstwo obrony krajowej dla pozyskania lekarzy do czynnej służby wojskowej na lat sześć — zwraca tymże tytułem odszkodowania za koszt studiów 6.000 koron!... A żalaje się, że niedługo... i ujrzymy na nowo

do życia powołaną szkołę chirurgów z lat 60 tych, celem wykształcenia wundarztów (lekarzy praktycznych) którzy dzisiaj są na wymarcu.

Tych kilka faktów i cyfr najwymowniej świadczy, że coś się psuje w tym wzniosłym zawodzie!.. Mówię wzniosłym, bo takim go nazwały filistry... Stwarzano specjalną etykę lekarską, etykę nadzwyczajnej filantropii. Ta właśnie filantropia na nieszczęście z tym zawodem związana, jest jego największym konkurentem, wrogiem.

Stan lekarski (przynajmniej w Galicji), toż to najklasyczniejszy obraz błyszczącej nędzy. Dużo się mówi o białych murzynach naszych, nauczycielach ludowych, o dyurnistach, ekspedytorach i ekspedytorkach — niemal o wszystkich niższych urzędnikach, zajmowano się ich dolą, pisano wiele, natomiast o tych „filantropach-lekarzach jakoś do tej pory głucho... Pierwszy jednak pomruk niezadowolenia — odezwał się. Lekarze szpitala powszechnego w Krakowie zagrozili strejkami!.. Rzecz potworna... zostawić setki chorych bez opieki. Burzę nadszyciącą zażegnano galicyjskim gromochronem: obietnicami, a tu ciągle w szpaltach dzienników czytamy konkursy na posady lekarzy w rozmaitych instytucjach, ba, nawet w rządowych, w których pensya miesięczna wynosiła połowę pensyi pomocnika rakarskiego we Lwowie... bo aż 8 zł. czyli 100 zł. rocznie. Konkursów tych prasa używa nieraz słusznie do zapelnienia kącika humorystycznego... I to się nazywa obrona tych „wzniosłych“ obywateli, niosących pomoc cierpiącej ludzkości przez trzy, cztery lata bezpłatnie w charakterze praktykantów szpitalnych lub elewów klinicznych, potem za 25 zł. jako demonstratorów klinicz., wreszcie jako sekundaryuszów szpital. II. klasy za 40, I. kl. za 50 zł. lub asystentów klinicznych za 57 zł. 36 ct. przez lat 6—8.

Zato kilkunacieńskie poświęcanie się, dla „dobra cierpiącej ludzkości“ czeka lekarza kopnięcie nogą na bruk... i rozpoczyna się na nowo gonitwa za chlebem „samodzielne etablowanie się“ w charakterze lekarza wolno praktykującego, albo w najlepszym razie, prymaryat lub posada przy innej służbie zdrowia z pensją od 600 zł. do 1500 zł. (przy fizykatach rządowych lub miejskich w Krakowie lub Lwowie). Przyjąć można, że na 10 lekarzy pracujących szereg lat w wyżej wymienionym charakterze, dwóch otrzymuje stałe posady, kosztem naturalnie nie pracy i zasług, ale protekcji i wpływów. Pozostali rzucają się w wir życia za zarobkiem, jako lekarze praktykujący wolno. I teraz zaczyna się szalona gonitwa i niegodziwa reklama, inseratami, faktorami, tabliczkami, zachwalającymi „specjalność“ danego „konsylarza“ — zaczyna się walka o byt znośny, szarlatanerya, dyskretnem leczeniem listownem, tworzą się całe falangi t. zw. fabrykantów recept, sprzedających chętnie świstki zwane receptami, za parę szóstek!

Co dalej za tem idzie, to zło konieczne „dla ubogich“ udziela się bezpłatnie porady lekarskiej od tej do tej godziny“.

Mimo, że żaden adwokat nie udziela posłuchań bezpłatnych, mimo, iż żaden bankier nie ma godzin, w którychby papiery niżej kursu lub ze stratą sprzedawał, żaden urzędnik, nie ma bezpłatnych godzin urzędowych, żaden kupiec nie ma godziny, w którejby za darmo biednym potrzebującym rozdzielal swój towar — lekarz przecież musi dla wyrobienia sobie klienteli, sprzedawać nietylko w szpitalach i klinikach, lecz jeszcze w domu swoją s z tukę bezpłatnie.

Szpitala, kliniki, polikliniki, kasy chorych, tow. ratunkowe i wiele innych podobnych instytucyj leczą,

okrągło licząc, prawie połowę chorych. Blisko połowa lekarzy jest w nich zajęta. Prócz stosunkowo dobrze płatnych posad profesorskich i prymaryatów w stolicach, reszta, to falanga lekarzy, gorzej płatna od najlichszych dyurnistów. Z tytułem i posadą profesora lub prymaryusza, przeważnie związany jest patent nieomyślności i powagi naukowej; szczęśliwi posiadacze takich tytułów prawie zawsze, cieszą się najlepszym powodzeniem — materyalnem. Jest to uprzywilejowana sfera lekarzy-burgeois, z których niejedni dochodzą w swych dochodach jak na Lwów, do 25 tysięcy rocznie, w większych miastach, jak n. p. Wiedeń, dochody ich dochodzą do kroci.

Z pozostałych lekarzy, zwanych pomocniczymi, rekrutuje się właściwa podpora szpitali, klinik, kas chorych itd., którzy za marnem wynagrodzeniem lub bezpłatnie, na swych barkach dźwigają cały ciężar obowiązków.

Szpitala i kliniki, te wspaniałe instytucje filantropijno-naukowe, są zarazem guazdem najwstrętniejszego wyzysku sił młodych, rwących się do pracy i wiedzy. Przeciętnie licząc, przypada na jednego lekarza zajętego w szpitalu lub w klinice praca od 6 do 8 godzin dziennie — tem uciążliwsza, że wliczam w to już pracę nocnych dyżurów i nagłych przypadków. Nikt przecież nie może powiedzieć, by najwyższa płaca asystenta 57 zł., była odpowiednią zapłatą za włożony kapitał pracy. Tak samo anormalne stosunki płac panują także w kasach chorych, a nawet w służbie rządowej, gdzie honorarium za wizytę lekarza od chorego wynosi nieraz nie więcej jak 3 do 5 centów.

Wyzysk jest tem karygodniejszy, że żadna władza nie podjęła do tej pory usiłowań, celem reformy bezpłatnej porady lekarskiej w szpitalach i klinikach, gdzie prawie połowę chorych stanowią ludzie dość zasobni, by mieli za co wezwać lekarza do domu, a co gorsza, właśnie ta połowa stanowi kontyngens malkontentów, żalących się ciągle na złe obchodzenie się lekarzy — mimo, że udużywa bezpłatnie ich pracy.

Erski.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 20 września. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 662-,-, Akcje węg. Zakładu kredytowego 676-50, Akcje anglo-banku 275-,-, Akcje Unionbanku 553-50, Akcje Länderbanku 418-,-, Akcje Bankvereinu 491-,-, Akcje Bodencredit 870-,-, Akcje Gal. Banku hipotecznego —,—, Akcje kolei państwowych 689-50, Akcje kolei południowych 112-50, Akcje Tramway A. 277-,-, B. 273-,-, Akcje kolei Elbethal 483-,-, Akcje kolei półn. 6070-,-, Akcje kolei czern. 532-30 Akcje Alpiny 473-,-, Akcje Rina Muranyi 534-,-, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1802-,-, Akcje Fabryki broni 331-,-, Akcje tureckie tytoniowe 298-,-, Oblig. węg. ind. 90-15, Renta majowa 97-45, Austr. Renta koronowa 97-65, Węg. Renta koronowa 90-75, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 90-15, 4 proc. listy Banku kraj. 92-,-, 4 1/2 proc. Banku kraj. 90-10, 4 proc. listy Banku hip. 90-75, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98-50, 5 proc. listy Banku hipot. 109-50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95-45, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 91-35, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 88-50, Losy tureckie 108-,-, Marki 118-35, Ruble 255-75.

Usposobienie: Po silniejszym starciu, zamknięcie pod wpływem Berlina spokojne.

Berlin, 20 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 206-60, Staatsbanku 142-10, Disconto Comunit 172-75, Berlin. Tow. handl. 145-10, Laura 193-90 Bochumer 177-50, Kolej półn. wschodnio pruska 89-,-, Ruble za gotówkę 218-15, Kolej warsz.-wied. —,—, Kolej morza śródziemnego 98-75, Kolej Meridional 131-68, Losy tureckie 109-,-, Renta włoska 94-10, „Hucpaur“ kopalnie węgla 173-25, Kolej Marientburg-Mławka 72-,-, Konsolidation 346-,-, Lombardy 25-75, Kolej Henry 110-30, Niemiecki bank narodowy 130-80, Kanada Protered 87-90, Akcje żeglugi hamburskiej 119-40.

KAPELUSZ KSIĘDZA

POWIEŚĆ W DWÓCH CZĘŚCIACH.

NAPISAE

EMILIO DE MARCHI.

(Tłómaczone z włoskiego).

(Ciąg dalszy).

— Czy już czas wyczyścić twarz tym świętym, wielebny ojcze? — zapytał nadchodzący dzwonnik Marcju, dawniejszy bracišek od kapucynów, który lubił rozbierać z proboszczem kwestye sumienia i liturgii.

— Poczekajcie jeszcze, aż słońce dobrze wysuszy papkę, potem weźmiecie oliwy, będą się świecili jak gwiazdy.

Chciałbym was się poradzić w pewnym przypadku, don Antonio. Jeżeli arbus przedostanie się przez płot, z ogrodu mojego sąsiada, do mojego, czy mi wolno zerwać go bez grzechu? Nasz woźny mówi, że mogę, i prawo także jest za mną.

— Prawo daje wam rację, bo arbus pokrywa waszą ziemię i przeszkadza wam zasadzić tam kilka fasoli. Ale jeżeli ja wezmę pod rozwagę arbus waszego sumienia, to wyniknie z tego inna piosenka.

Don Antonio zaśmiał się wesoło ze swojej przenośni a jego białe włosy świeciły się w promieniach słońca, jak posrebrzane twarze świętych pod energicznym tarcim Marcina.

— Co chcecie powiedzieć, wielebny ojcze, z tą hypotepozą arbusa w moim sumieniu?

— Chcę powiedzieć, że dobry chrześcianin nie tyle powinien patrzeć na swoje prawo, jak na swój obowiązek. Nie wy zasadziliście arbus, a jeżeli

przyszli do waszego ogrodu, to jest wasza wina, że nie naprawiliście dziury w płocie. A arbus nie ciągnie swego pożywienia z waszej ziemi. Powinniście iść do sąsiada i powiedzieć mu: Wyrósł w moim ogrodzie wasz arbus; zerwijcie go, albo ja go zerwę. Postępującemu sprawiedliwie, słodsze będą się wydawały arbusy.

— Macie zawsze takie dobre przysłowia, don Antonio, jak ongi król Salomon.

— Ale bez królowej Saby... — dorzucił starszek, śmiejąc się serdecznie. Potem powiedział:

— Przyjechał baron.

— Cóż ten dziki człowiek będzie tu robił?

— Przyganiacie ekscelencyi, a nie pamiętacie, że pan Bóg zrobił was tylko dzwonnikiem wiejskim. Mam nadzieję, że Santafusca zobaczy lepsze dni. Pomyślcie tylko, jakieby to było szczęście dla nas wszystkich i dla naszego kościoła i dla waszych dzwonoń, gdyby się to spehnilo, o czem mówił monsignor wikaryusz.

— Niechże to da Pan Bóg i święty Michał! Miałem tymi dniami sen, w którym widziałem was w złocistej kapie i w mitrze na głowie.

— Sen pochodzą od Boga. On mówił do Jakóba i do Faraona i do Józefa, męża Panny Maryi we snach. Prawda, że wy jesteście Marcinem dzwonnikiem“.

— Ale gdyby Eminencya tutaj przyjechał, to musiał by celebrować w naszym kościele“.

— Oczywiście.

— A myślicie, że baron będzie chciał sprzedać wille?

— Skądże ja to mam wiedzieć?

— Powinniłbyście sprawić nowy ornat, ojcze wielebny!

— Najprzód będziemy myśleli o spodziewanej

korzyści dla dusz naszych; a potem się pomyśli o oracie i o baldachimie, który szczyry pogryzły.

— To zawsze tak się dzieje, gdy zbiór orzechów nie dopisze. Szczyry nie mając orzechów, złoścą się i gryzą poświęcane rzeczy. Powinniłbyście wykląć je raz na zawsze.

— A to dlaczego? Biedne stworzenia! A ludzie, czy nie rzucają się na poświęcane rzeczy, jak mają mocny apetyt. Jeszcze gorzej, jak gryzonie, nie zawsze zadawałnają się orzechami...
* * *

Baron wyszedł naprzeciwko księdza z wesołą twarzą, spytał o zdrowie i czy podróż była przyjemną. Potem dodał:

— Chodźcie, don Cyrylu; posłałem służącego po don Nunzianta, który poszedł do urzędu gminnego, po formularz na kontrakt kupna. Chodźcie, przyjmę was podług możności, jak na polowaniu.

I tak rozmawiając, weszli do domu, do pokoju barona, gdzie usiedli przed kulawym stolikiem na starych krzeselkach, które jeszcze się trzymały na nogach.

— Znajdziecie dom puściuteńki, ale łatwiej będzie można sprawdzić trwałość budowy. Robicie doskonały interes, don Cyrylu — i gdyby nie to, że mam nóż na gardle, to mógłbym dostać cztery razy tyle, za jaki rok, albo sześć miesięcy. Przymieśliście przynajmniej pieniądze?

— Tak jak obiecałem, trzydzieści tysięcy li-rów — odpowiedział ksiądz, oglądając się podejrzliwie w około.

(C. d. n.)

